



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945. Cz. 1. Materiały źródłowe - recenzja

Author: Józef Krętosz

Citation style: Krętosz Józef. (2006). Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945. Cz. 1. Materiały źródłowe - recenzja. "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" (T. 39, nr 2 (2006), s. 487-492).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 2, s. 487–492

Ks. Józef Wolczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005, 590 s.

Wojny XX w., zwłaszcza II wojna światowa w okrucieństwie i liczbie ofiar nie miały wcześniej podobnych. Pierwszym krajem, który padł ofiarą II wojny światowej, była Polska, napadnięta we wrześniu 1939 r. przez jej sąsiadów, tj. Niemcy i Związek Radziecki.

Okupacja niemiecka i jej owoce mają już bogatą literaturę. Natomiast jej przebieg na terenach wschodnich Rzeczypospolitej ze zmieniającymi się okupacjami: radziecką, niemiecką oraz równą z nimi w okrucieństwie przeprowadzona przez ówczesne ukraińskie elity narodowe OUN-UPA (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińska Powstańcza Armia), eksterminacja polskiego żywiołu czekają na uczciwie prowadzone badania i wyjaśnienia przez historyków. To potrzebne jest dla prawdziwego pojednania Polaków z ich sąsiadami. Aby było ono trwałe, musi być dokonane w prawdzie. Wszelkie w tym kierunku podejmowane inicjatywy bez uwzględnienia prawdy o tych wydarzeniach zamiast leczyć rany, na przyszłość będą je rozdrapywać i budować nowe mury wrogości.

Kościół katolicki we wschodniej Polsce doznał szczególnego męczeństwa. Były to diecezje metropolii wileńskiej i lwowskiej. Zwłaszcza wierni i księża drugiej metropolii ze strony okupantów przeżyli szczególną eksterminację. Struktury Kościoła uległy prawie totalnej dezintegracji, zwłaszcza z powodu podjętej zaplanowanej przez OUN-UPA zagłady polskiego żywołu. Oprócz tego ukraińscy zabójcy, stosując bogatą gamę sposobów zadawania zabijającym cierpienia, w pierwszej kolejności mordowali mężczyzn oraz księży rzymskokatolickich.

Obecnie w ramach dochodzenia do prawdy, oprócz opracowań wydawane są dokumenty z tego okresu i rejestrowane wspomnienia osób, które w czasie II wojny światowej, zwłaszcza w latach czystek etnicznych z polskiego żywołu w latach 1943–1946 przeżyły niewyobrażalną gehennę. J. Wołczański wydał już wcześniej istotne dla tematu wspomnienia księży archidiecezji lwowskiej: Józefa Anczarskiego (J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, wyd. J. Wołczański, ps. K. Załuski, Kraków 1996) i Stanisława Bizunia (Ks. S. Bizuń, *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*, Lublin 1994).

Najbardziej dla tematu wartościowymi źródłami, jeśli się takie zachowały, są dokumenty w tym okresie wytworzone przez kurie, zwłaszcza listy księży do niej wpływające, ilustrujące sytuację panującą w diecezji. Ukazały się już dwie publikacje dokumentów dotyczących lwowskiej archidiecezji i diecezji łuckiej. Zawierają one korespondencję księży informującą ich biskupa o życiu Kościoła w terenie. Chronologicznie pierwszą publikacją jest dotycząca diecezji łuckiej, zawierająca 138 dokumentów, tj. zachowanych listów księży do biskupa Adolfa Szelągka z lat 1941–1944 (*Materiały do dziejów diecezji łuckiej. Relacje i stanie dekanatów i parafii 1941–1944*, oprac. M. Dębowska, Biały Dunajec Lublin, Łuck, Ostróg 2005. Biblioteka „Wołania z Wołynia”, t. 40). Opublikowana korespondencja zawiera informacje dotyczące głównie martyrologium parafii tejsze diecezji. Najwięcej listów pochodzi z lat 1943 i 1944, tj. z okresu ukraińskich czystek etnicznych z polskiej ludności Wołynia, odpowiednio 72 i 36 z ogólnej ich liczby 138 dokumentów (z lat 1941–1944).

Omawiana kolekcja listów dotycząca archidiecezji lwowskiej zawiera 302 odnoszące się do tego okresu dokumenty o podobnym charakterze, tj. listy z lat wojny światowej 1939–1945. Lwowska kolekcja zawiera dwa rodzaje dokumentów. Jest to głównie, znajdująca się w zbiorach Archiwum im. Eugeniusza Baziaka w Krakowie, powstała w czasie wojny, okupacji i zbrodni na polskiej ludności, kierowana do arcybiskupa lwowskiego korespondencja pracujących w terenie księży. Oprócz powyższych, usunięty w 1946 r. ze Lwowa przez władzę radziecką i osiadły w Lubaczowie arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego Eugeniusz Baziak zwrócił się pod koniec lat czterdziestych XX w. do rozsiadanych po Polsce pojałtańskiej księży archidiecezji o nadsyłanie do Lubaczowa pisemnych relacji i przeżyć z czasów okupacji. Tak więc istnieją, zebrane przez abp. Eugeniusza Baziaka, dwa zbiory korespondencji: *Autentyczne dokumenty dotyczące kapłanów archidiecezji lwowskiej, pomordowanych w latach II wojny światowej (1939–1945)* i *zebrane przez arcybiskupa E. Baziaka, metropolitę lwowskiego obrządku łacińskiego*, Lubaczów 1975 rps, 1977 rps. Te funkcjonują w rękopisie jako oryginały i w maszynopisie jako kopie. Przez ich wydawcę, ks. J. Wołczańskiego, zostały połączone w jeden zbiór, zatytułowany przez niego: *Napady i mordy ukraińskich nacjonalistów w archidiecezji łac. 1939–1945*. Treść tych dokumentów była już w przeszłości publikowana przez bp. Wincentego Urbana: *Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.

Wydane w omawianej publikacji dokumenty ułożone są według układu alfabetycznego kolejnych 25. dekanatów archidiecezji lwowskiej. Archidiecezja ta w 1939 r. posiadała jednak 28 dekanatów. Zatem w publikacji brak jest dekanatów lwowskich: miejskie-

go i podmiejskiego oraz kołomyjskiego. Autor we wstępie nie wyjaśnia tej różnicy ani jej przyczyny. Pozostaje czytelnikowi problem do rozwiązania: czy istotnie w kolekcji nie ma korespondencji pochodzącej z brakujących dekanatów, czy też autor zamierza wydać je w zapowiadzianej drugiej części publikacji.

Podziału wewnątrz dekanatów dokonano według porządku mieszanego, zwłaszcza alfabetycznego omawianych parafii. W związku z tym dla osiągnięcia większej przejrzystości tekstu proponuje się wydawcy zastosowanie podziału omawianych parafii według chronologii powstawania dokumentów i przedstawianych w nich wydarzeń. Taki układ, wraz z sensownie dołączoną mapą archidiecezji z 1939 r., dałby korzystającemu z niniejszej publikacji możliwość lepszej orientacji w biegu wydarzeń na terenie poszczególnych dekanatów i regionów terytorialnie rozległej archidiecezji na przestrzeni lat 1939–1945, tj. zmieniających się okupacji: radzieckiej, niemieckiej z eksterminacją przez UPA polskiej ludności i znowu radzieckiej. Oprócz przedstawionych wydawcy propozycji na temat sensowności wybranego układu dokumentów dla przejrzystości treści, recenzujący ma pytanie o przyczynę różnic liczby dokumentów pochodzących z poszczególnych dekanatów, np. od 32 z dekanatu Konkolniki do 1 z dekanatu lubaczów. Czy spowodowane jest to taką rzeczywistą liczbą dokumentów w publikowanych zbiorach i stopniem natężenia opisywanych wydarzeń, czy nieobecne listy są przez wydawcę planowane do publikacji w części drugiej? Tytuł publikacji brzmi: *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945*. Czy nie zawiera on za dużo, jak na naukowe wydawnictwo źródłowe, elementów emocjonalnych? Można było tytuł stonować, ponieważ treść dla czytelnika jest już wystarczająco przerażająca.

Poza dotyczącymi strony formalnej elementami dyskusyjnymi, publikacja J. Wołczańskiego jest starannym wydawnictwem źródłowym wyżej wspomnianych dokumentów. W tekście zastosowano bogatą liczbę odsyłaczy do przypisów wyodrębnionych na listbowe, literowe według kryterium podziału merytorycznego i formalnego ich treści oraz kierowane do konkretnych ponumerowanych dokumentów. Dołączone na końcu indeksy osobowy i geograficzny oraz mapa archidiecezji z 1939 r. nadają publikacji dodatkowej przejrzystości. Zauważalny jest jednak brak, obok polskiego, zredagowanych w innym języku niż polski spisu treści i umieszczonego na końcu streszczenia. Takie przedsięwzięcie potrzebne jest szczególnie dla tak cennej publikacji źródłowej. Ambicją autora powinna być troska o to, by publikacja znalazła się nie tylko w polskim obiegu. Do tego więc niezbędne są obcojęzyczne krótkie informacje na temat publikowanego, mającego charakter naukowy wydawnictwa.

Istotna dla omawianego wydawnictwa źródłowego jest treść wstępu mającego charakter wprowadzający w problematykę merytoryczną oraz formalną publikacji (ma 20 stron). Wydawca we wstępie przedstawia czytelnikowi kontekst polityczny oraz narodowościowy. Wszystkie zdominowane były, szczególnie w latach 1943–1945, przez zaplanowane przez OUN-UPA ludobójstwo polskiej ludności cywilnej. Problem ilustruje treść tajnej dyrektywy dowództwa UPA z czerwca 1943 r.: „Powinniśmy przeprowadzić wielką akcję likwidacji polskiego elementu. Przy odejściu wojsk niemieckich należy wykorzystać ten dogodny moment dla zlikwidowania całej ludności męskiej w wieku od 16 lat do 60 lat... Tej walki nie możemy przegrać i za każdą cenę trzeba osłabić polskie siły. Leśne wsie oraz wioski położone obok leśnych masywów powinny zniknąć z powierzchni ziemi” oraz rozkazu OUN z 9 II 1944 r.: „...7. Zlikwidować ślady polskości. a) zniszczyć wszystkie ściany kościołów i innych polskich budynków kultowych, b) zniszczyć drzewa przy zabudowaniach tak, aby nie pozostały nawet ślady, że tam kiedykolwiek ktoś żył, c) do 21 XI 1944 r. zniszczyć wszystkie polskie chaty, w których poprzednio mieszkali Polacy... Zwraca się

uwagę raz jeszcze na to, że jeżeli cokolwiek polskiego pozostanie, to Polacy będą mieli pretensje do naszych ziem. Postój 9 II 1944 r. Mandriwny”.

Wydawca we wstępie zwraca uwagę czytelnika na pełną dramatyzmu w tym czasie prowadzoną korespondencję arcybiskupów lwowskich obu obrządków: Bolesława Twardowskiego, potem Eugeniusza Baziaka z Andrzejem Szeptyckim. Wobec nieprawdopodobnego okrucieństwa i barbarzyństwa sprawców zbrodni oraz atmosfery przerażenia tracącej pod nogami grunt polskiej ludności, duchowy przywódca Ukraińców abp Andrzej Szeptycki w korespondencji z arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego demonstrował postawę nieprzejednania, uprzedzeń i sarkazmu. Istotnie nieprzejednanie duchowego przywódcy Cerkwi Greckokatolickiej wobec argumentów rzymskokatolickiego arcybiskupa oraz rzeczywistość zorganizowanego procesu osaczenia i masowych mordów na Polakach mogły rodzić po polskiej stronie odczucie bezradności, paraliżu w działaniu i braku jakiegokolwiek nadziei.

W związku z powyższym, autor zbyt pochopnie i niesprawiedliwie skierował pod adresem arcybiskupa lwowskiego zarzuty m.in. o „ulegnięcie atmosferze całkowitej bezradności, braku jakiegokolwiek nadziei, rezygnacji wyższej hierarchii Kościoła lwowskiego obrządku łacińskiego w dobie ukraińskich mordów” (s. 15). W innym miejscu znajduje się stwierdzenie, że „ani abp B. Twardowski, ani jego biskup pomocniczy – od 1944 r. następca – abp E. Baziak nie ogłosili żadnego listu pasterskiego bądź szerszego komunikatu w sprawie przetaczającej się przez archidiecezję lwowską fali mordów. O ile pierwszy z nich, schorowany 80-letni starzec, być może nie miał pełnej świadomości tragizmu ówczesnej rzeczywistości, o tyle drugi posiadał dobre rozeznanie i dokładne informacje napływające z terenu od prześladowanych księży. Przyczyna całkowitego milczenia obu hierarchów pozostaje zatem wielką niewiadomą” (s. 19). Oraz „...posunięta do skrajnych granic ostrożność w nazywaniu rzeczy po imieniu znalazła także swój wyraz w innych informacjach publikowanych na łamach KURRENDY” (s. 20). Istotnie, sytuacja arcybiskupa była w tym okresie nie do pozazdroszczenia. Lecz czy takie wnioski opiniujące nie są wyciągane zbyt pochopnie? W obliczu widocznej perspektywy całkowitej zagłady i niebezpieczeństwa pogrążenia się w archidiecezji dezorganizacji jej struktur i apatii chodziło na pewno o podejmowanie działań w kierunku przetrwania Kościoła lwowskiego w terenie i utrzymania jego łączności z rezydującym we Lwowie arcybiskupem. Treść opublikowanej przez ks. J. Wołczańskiego bogatej korespondencji księży (302 dokumenty) z arcybiskupem potwierdza to, bo w obliczu perspektywy totalnego zagrożenia nie chodziło o podejmowanie spektakularnych działań. Czy arcybiskup lwowski miał wystąpić z flagą na barykady Lwowa i krzyżeć? W obliczu totalnych mordów, zwłaszcza w terenie, nawet i na to nie miał szans. Nikt, zwłaszcza swoi nie byliby w stanie go usłyszeć. Nawet udział w pogrzebie zamordowanego konfratry, jako wyraz kapłańskiej solidarności, czy parafianina wiązał się dla księdza z ryzykiem utraty własnego życia. Zebrana została i zabezpieczona we Lwowie korespondencja arcybiskupa z pracującym w terenie w latach horroru duchowieństwem. Uczyniono to z myślą o dokumentacji lat grozy i zdemaskowaniu na przyszłość zbrodni z lat 1943–1945. Poza tym, po expatriacji arcybiskupa i jego kapłanów oraz wiernych, zebrano w latach czterdziestych XX w. relacje rozproszonego po połtańskiej Polsce lwowskiego duchowieństwa. To wszystko świadczy o pełnej, mimo ograniczeń omawianej epoki, świadomości arcybiskupa na temat wydarzeń, których był uczestnikiem i świadkiem. Publikowana kolekcja korespondencji księży i arcybiskupa jest też świadectwem podejmowanych działań przez lwowski Kościół lokalny: pracujących w duszpasterstwie księży i arcybiskupa oraz jego bezpośredniego otoczenia dla zapewnienia wiernym w miarę możliwości przynajmniej minimalnej opieki duszpasterskiej. W obliczu skrajnego zagrożenia arcybiskup widział tylko takie, jako jedyne możliwe środki działania.

Aby wyciągać najbliższe prawdzie wnioski na temat postaw arcybiskupa, badający historyk powinien dokładnie zbadać wszystkie na ten temat dostępne dokumenty. Jednostkowe, przytoczone przez wydawcę wypowiedzi księży: I. Chwiruta (s. 15), M. Marszalika i relacja Karoliny Lanckorońskiej (s. 19) z rozmowy z arcybiskupem nie upoważniają do wyciągania tak jednoznacznie oceniających wniosków na temat zachowania się lwowskich arcybiskupów obrządku łacińskiego wobec masowych mordów ludności polskiej i procesu zaplanowanej przez zabójców zagłady rzymskokatolickiej organizacji kościelnej archidiecezji w latach 1943–1945. Oprócz powyższego, argumentacja przy użyciu przytoczonych słów K. Lanckorońskiej (s. 19) nie jest do końca trafna i sensowna. Sugerując brak pełnej świadomości arcybiskupa na temat ukraińskiej eksterminacji polskiej ludności w latach pożoży 1943–1945, użyto pochodzącego sprzed kilku lat, tj. okupacji radzieckiej w 1940 r. świadectwa hrabiny, więc z innej epoki. Natomiast pierwsza radziecka okupacja (1939–1941) pod względem okrucieństwa była paradoksalnie tylko wstępem do totalnych czystek, które czekały kilka lat później (1943–1945) zamieszkałą w terenie polską i rzymskokatolicką ludność oraz jej duszpasterzy. Autor oskarżający arcybiskupa o zaniechanie jakichkolwiek działań, zaprzeczając własnym argumentom, wspomina przy innych okazjach o rzeczywiście podejmowanych przez arcybiskupa działaniach, np. próbach interwencji u abp. Andrzeja Szeptyckiego, z którym prowadził korespondencję do 1944 r. Poprzez arcybiskupa krakowskiego Adama Sapiechę próbował nawet interweniować u generalnego gubernatora Hansa Franka (s. 11–15).

Równocześnie w 1943 r. podejmowane były wysiłki w kierunku utrzymywania kontaktów ze Stolicą Apostolską. 7 III 1943 r. abp Bolesław Twardowski przesłał do Rzymu relację na temat okresu radzieckiej okupacji od września 1939 r. do lipca 1941 r. W tym samym roku biskup katowicki Stanisław Adamski przesłał do Watykanu relację o sytuacji religijnej w Polsce. W niej informował m.in., że arcybiskup lwowski Bolesław Twardowski był już w podeszłym wieku (80-letni) i ciężko chorym człowiekiem. W obowiązkach wspierał go biskup pomocniczy, od 1944 r. jego następcą Eugeniusz Baziak. (*Le saint Siege et la Situation Religieuse en Pologne et dans les Pays Baltes 1939–1945, Deuxieme Parte*, Libreria Editrice Vaticana 1967, s. 757–761, 771 n., 797, 818 n., 846 n., 897).

Wyżej przytaczane szczegóły, mimo niesprzyjającej rzeczywistości okupacji i trwającej eksterminacji polskiej ludności, wskazują jednak na podejmowane, mimo ograniczeń, skuteczne działania arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego. Zaprzeczają one treści jednoznacznie oceniających sądów wydawcy na temat postawy arcybiskupa. Sam wydawca to zauważa i przy innych okazjach informuje o tym, że były podejmowane działania lwowskiego arcybiskupa i jego otoczenia mające na celu ochronę przed mordami, ratowanie dezintegrowanego duszpasterstwa. Arcybiskup nawiązywał w tym celu kontakty z abp. Andrzejem Szeptyckim, kard. Adamem. Sapiechą, nawet z gubernatorem H. Frankiem.

W związku z powyższym autor wstępu, zarazem wydawca źródeł, publikowanymi przez siebie dokumentami i przytaczanymi przy innej okazji faktami o rzeczywistych działaniach arcybiskupa zaprzecza własnym argumentom (s. 15, 19, 20). Dlatego wyciągane wnioski na temat „bezzadności i milczenia” arcybiskupa są nie na miejscu.

Przytoczone dla poparcia postawionej przez autora tezy, argumenty i pojedyncze oraz nieliczne fakty nie upoważniają do wyciągania tak daleko idących wniosków negatywnie oceniających działania i postawę arcybiskupów Bolesława Twardowskiego i Eugeniusza Baziaka. Historyk badający przeszłość, zanim wyciągnie wnioski, zwłaszcza oceniające, powinien kierować się skromnością, wołą wczucia się w atmosferę oraz zrozumieniem badanego środowiska i epoki oraz opierać wnioski na solidnej kwerendzie źródłowej. Taka postawa jest konieczna, zwłaszcza w temacie dyskusyjnym, by nie wyciągać pochopnie wniosków, którymi można osoby oceniane skrzywdzić. Jeśli takie oceniające opinie chce

się jednak formułować, to należy je oprzeć najpierw na wszechstronnej bazie źródłowej oraz roztropnie interpretować źródła.

Mimo powyższych uwag dyskusyjnych i postulatów, publikacja niniejsza wpisuje się w kolekcję cennych wydawnictw źródłowych dotyczących dziejów Kościoła katolickiego w XX w. na terenach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. W sytuacji zniszczenia czy niedostępności archiwaliów kurii lwowskiej tego okresu, takie wydawnictwa, jak m.in. kolekcja korespondencji, są ważnymi przyczynkami do wyjaśniania w prawdzie skomplikowanej historii XX w., zwłaszcza lwowskiego Kościoła lokalnego i stosunków polsko-ukraińskich w tym wieku. W przyszłości mogą być podstawą do trwałego, bo opartego na prawdzie pojednania między tymi narodami, skazanymi na dobre sąsiedztwo.

Ks. Józef Krętosz